



Nowa wersja statutu seminarium

## Czas na zmiany

tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

O tym, że w czasie zakazanych zabaw hucznych nie wolno urządzić, wie każde dziecko na koniec drugiej klasy szkoły podstawowej. Ale wiedza z biegiem lat ulatnia się. O przykazaniu zapomnieli rodzice maturzystów ze skierniewickiego liceum. Uparli się, że studniówka ma być w piątek. Niestety, diagnoza tego przypadku jasno wskazuje, że nie jest to zapomnienie, ale totalna obojętność. W przypadku ratownictwa medycznego również dzieci wiedzą więcej niż młodzież czy dorośli. Ostatnio reanimowali św. Mikołaja. Więcej na str. VI i VII.

Uroczystości odpustowe w łowickim seminarium zostały połączone ze zmianą niektórych zapisów w Statucie Wyższego Seminarium Duchownego.

Jak co roku 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP klerycy, ich przełożeni, profesorowie, proboszczowie i neoprezbiterzy uczcili razem święto patronki seminarium. W seminarijnej kaplicy Mszę św. koncelebrował bp Andrzej F. Dziuba wspólnie z bp. seniorem Alojzym Orszulikiem. Po Eucharystii bp Dziuba podpisał zaktualizowany statut WSD.

– Do obowiązków poszczególnych przełożonych wpisano nowe zadania, dostosowano przepisy statutu do mniejszej liczby alumnów w seminarium – wyjaśnia rektor



Klerycy i wychowawcy łowickiego seminarium wspólnie modlili się w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

seminarium ks. Mirosław Jacek Skrobisz. – Wprowadzono zapisy dotyczące źródeł finansowania WSD w Łowiczu. Statut określa ogólne zasady funkcjonowania społeczności seminarijnej, przełożonych, profesorów, alumnów i pracowników.

Zgodnie ze zaktualizowaną wersją, rektor będzie przewodniczył Stowarzyszeniu Przyjaciół Seminarium. Ze względu na mniejszą liczbę alumnów niektórzy przełożeni będą mogli łączyć funkcję, np. prefekt studiów będzie mógł być jednocześnie wicerekteorem. **dk**

## Autostrada do Betlejem



NOWE MIASTO. Na Msze św. roratnie dzieci przynoszą znaki drogowe, które mają symbolizować różne okresy w życiu człowieka

Gromady ludzi z lampionami o brzasku dnia to w Adwencie jeden z ładniejszych widoków. W parafii pw. Opieki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Mieście oprócz lampionów dzieci przynoszą wykonane przez siebie znaki drogowe. Tegoroczny program Rorat jest tu skoncentrowany wokół hasła: „Przygotujmy drogę, abyśmy mogli dojść do Betlejem”. Znaki nakazu, zakazu, informacyjne czy ostrzegawcze mają symbolizować liczne momenty w życiu człowieka, w których trzeba pomyśleć, zatrzymać się, zwolnić. Każdego dnia omawiany jest jeden ze znaków w odniesieniu do życia duchowego. Po Mszy świętej roratnie, w której uczestniczy kilkadziesiąt dzieci, losowane są nagrody, wcześniej przyniesione przez parafian.

nap

## Ks. Tomasz Sikorski nie żyje

**KOCIERZEW.** 2 grudnia w drugim roku kapłaństwa w wypadku samochodowym zginął ks. Tomasz Sikorski. Miał 29 lat. Pochodził z parafii św. Wojciecha w Makowie. Na kapłana został wyświęcony w 2007 roku. Pierwszą parafią, w której pracował było Rybno, drugą Kocierzew.



BOHDAN FUDAŁA

– Rzadko spotyka się tak prostolinijnych i otwartych kapłanów – wspomina ks. Jan Janik, proboszcz z Kocierzewa. – Bardzo dobrze mi się z nim współpracowało, bo był chętny do pracy, zaangażowany, szczerzy. W naszej parafii pracował bardzo krótko, a mimo to udało mu się już zjednać młodzież i dzieci. – Cała nasza wspólnota modli się za niego – zapewnia s. Gertruda,

służebnica Bożego Miłosierdzia z Rybna. – Był otwarty na ludzi. Zawsze chętny do pomocy. Gdy ktoś potrzebował kapłana, on nigdy nie odmawiał. Jako swój program życia przyjął orędzie miłosierdzia, które została s. Faustyna. Mamy nadzieję, że jest już w niebie.

– Był człowiekiem, który miał potencjał do kontaktu z każdym człowiekiem – opowiada ks. Łukasz Śliwiński, kolega kursowy zmarłego. – Nikogo nie odpychał, wszystkich przyciągał. Podczas studiów zawsze można było liczyć na jego pomoc i dobre słowo. Ks. Tomasz Sikorski został pochowany w rodzinnej parafii.

nap

## Dziękczynienie za pół wieku

**Łowicz.** Mszą św. odprawioną w niedzielę 7 grudnia uczcili pijarzy powrót swego zakonu do Łowicza. W liturgii uczestniczyli księża pracujący niegdyś w Łowiczu oraz wywodzący się z ziemi łowickiej, a przewodniczył jej bp Andrzej F. Dziuba. W homilii biskup przypomniał pokrótce historię zakonu w Łowiczu: wprowadzeni z inicjatywy prymasa Mikołaja Prażmowskiego w 1668 r. zgodnie ze swym charyzmatem uczyli młodzież w duchu pobożności i patriotyzmu. Po powstaniu listopadowym władze carskie zamknęły pijarską szkołę

w obawie, żeby młode pokolenie nie było wychowywane we wspomniany wyżej sposób. Po powstaniu listopadowym pijarzy zostali całkiem wyrugowani z Łowicza. Hasło do ich powrotu dał kolejny wielki prymas – Stefan kardynał Wyszyński. Od 1958 r. pijarzy katechizowali młodzież. Rok 1995 zostanie zapamiętany jako początek kolejnego rozdziału w działalności zgromadzenia – powstała pijarska szkoła podstawowa, a potem gimnazjum i liceum. Obecnie do tych szkół uczęszcza w sumie około 500 uczniów.

bf



**Mszę św. dziękczynną celebrował bp Andrzej F. Dziuba w otoczeniu m.in. prowincjała pijarów o. Józefa Tarnawskiego (z lewej) i rektora kościoła łowickiego o. Andrzeja Piłcha**

## Mistrzowie ortografii

**PUSZCZA MARIAŃSKA.** Duża frekwencja uczestników II Gminnego Konkursu Ortograficznego znów miło zaskoczyła organizatorów. 3 grudnia w szkolnych ławach zasiedli m.in.: wójt gminy, proboszcz i wikariusz parafii, dyrektor i wicedyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, urzędnicy z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Centrum Przedsiębiorczości i Agrobiznesu, ekspedientki miejscowych sklepów, a także uczniowie gimnazjum i liceum oraz inni mieszkańcy gminy. W kategorii młodzież szkolna, pierwsze miejsce zdobyła Wioleta Piekarska z LO w Puszczy Mariańskiej. Wśród dorosłych najlepszą okazała się Katarzyna Niewczas z Centrum Przedsiębiorczości. Obie panie zdobyły tytuł Mistrza Ortografii Gminy Puszcza Mariańska.



ANETA ASTRABAS

**Dyktando czytała znana aktorka Alina Janowska**

– Organizując ten konkurs, chcieliśmy zwrócić uwagę społeczeństwa na fakt, że nie tylko to, o czym piszemy, ale również w jaki sposób to czynimy, jest niezwykle ważne – mówi Aneta Astrabas, jedna z organizatorek. – Sprawdzając dylematy ortograficzne w słownikach, okazujemy szacunek odbiorcom naszych tekstów.

js

## Rekolekcje zakończone



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

**Osoby biorące udział w REO podczas modlitwy o odrodzenie w Duchu Świętym**

**RAWA MAZOWIECKA.** Dobięgly końca trwające dziesięć tygodni rekolekcje ewangelizacyjne Odnowy w Duchu Świętym w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej. Organizatorem REO był ks. Stanisław Smolarek, a nadcałością czuwał ks. Andrzej Sałkowski. Uczestniczyło w nich około pięćdziesięciu osób. Większość to mieszkańcy Rawy Maz. W głoszenie katechez włączyły się także osoby świeckie: Zygmunt Nowosielski i Marek Kozłowski ze Skierniewic, od lat związani z ruchem charyzmatycznym. 3 grudnia w środę miała miejsce

modlitwa o odrodzenie w Duchu Świętym, zwana wylaniem Ducha Świętego. Wszystko wskazuje na to, iż osoby biorące udział w rekolekcjach będą zaczątkiem nowej wspólnoty w parafii.

nap

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniiedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarystyczna 6a  
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik  
 – dyrektor oddziału tel. 666 026 771,  
 Bohdan Fudała tel. 666 830 819,  
 Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,  
 ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny

Licealiści w akcji

# Słodka pomoc

Słyszając o chorobie trzyletniego Kubusia, nie pozostali obojętni. Upieklili ciasta, sprzedali je, a **zebrane pieniądze przeznaczyli na rehabilitację chorego chłopca.**

**M**ałgorzata Bartosiewicz, uczennica klasy III b, była inicjatorką akcji „Życie za ciacho”, która 1 grudnia miała miejsce w LO im. Bolesława Prusa w Skierniewicach. – Prowadzę gromadę zuchów i podczas zbiórki jedna z matek zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc – wyjaśnia Małgorzata. – Kubuś



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

jest synem jej koleżanki. Chłopiec potrzebuje stałej rehabilitacji, która miesięcznie kosztuje 3,5 tys. złotych. Rodzicom Kubusia brakuje pieniędzy, dlatego postanowiłam pomóc, zbierając pieniądze na terenie szkoły – opowiada.

Większość wypieków przygotowali nauczyciele. Sprzedają ciastek za przysłowiową złotówkę zajęła się Małgorzata z koleżankami i wolontariuszami. W sumie udało się zebrać 599 złotych. Bez wątpienia akcja nie nabrałaby takiego rozmachu bez zaangażowania nauczycieli. **nap**

**Podczas akcji zebrano prawie 600 zł. Pieniądze zostaną przekazane na rehabilitację trzyletniego Kubusia**

Nowa wystawa w muzeum

## Papież na banknocie

Wystawa banknotu papieskiego, która odwiedziła wiele miast w Polsce, gości również w Muzeum w Łowiczu.

**P**ředstawia ona trzydzieści dużych fotografii banknotu papieskiego i jest autorskim dziełem oddziału NBP w Łodzi. Ma charakter objazdowy. – Gdy

pojawia się jakaś nowa wystawa, zaraz się na nią wybieram – mówi Alicja Soja. – Ta jest dla mnie tym ciekawsza, że dotyczy Papieża Polaka. – Ta wystawa przywołała wiele wspomnień – dodaje Jadwiga Sierakowska, również niekryjąca wzruszenia. W łowickim muzeum wystawę można oglądać do końca grudnia. **as**



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**Na fotografiach zobaczyć można proces przygotowania i wykonania banknotu**

Co w trawie piszczy?

felieton

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniemiedzielnny.pl



## Burmistrz i latające krowy

**J**eden ze znanych burmistrzów w Łódzkiem wpadł w poważne tarapaty finansowe. Wszystko przez to, że za miejskie pieniądze poleciał aż na dwa miesiące na Wyspy Owczce. Mało tego! Zabrał ze sobą kobietę, która nie wyglądała jak jego żona. Potwierdza to pewna starsza pani prosząca o anonimowość, która widziała ich na lotnisku w Łodzi.

Przyznają Państwo, że z zapartym tchem czyta się takie newsy... Ale powyższa historyjka od początku do końca została zmyślona, a jej wymyślenie zajęło mi nie dłużej niż minutę. Podobną taktykę przyjęły kolorowe brukowce. Jak choćby głośna sprawa latającej krowy, którą trąba powietrzna w nienaruszonym stanie przeniosła kilka wsi dalej.

W ślad za modą pisania nieprawdy poszły niektóre lokalne gazety. I tak na przykład jeden z sochaczewskich tygodników bombarduje nas wymyślnymi historyjkami z życia władz miasta i wszystkich, którzy źle redakcji życzą. Nierzetelność tygodnika bezlitośnie obnażana jest na stronie internetowej UM. Pasjonująca lektura. Fantasy brukowców i im podobnych to tylko połowa problemu. Druga połowa to ich wierni czytelnicy, którzy pozwalają się oszukiwać. Dlaczego? Może to ta sama siła, która uzależnia od seriali?

Wolontariusze nie zawiedli

# Koncertowali dla świetlicy

Wielu ludzi dobrej woli zaangażowało się w **imprezę dobroczynną** na rzecz Świetlicy Środowiskowej w Sochaczewie.

**K**oncert odbył się w niedzielę 7 grudnia w tutejszym Domu Rzemiosła. Wprawdzie wejść można było bez biletów, ale kto chciał, wrzucał pieniądze do skarbonki. Istniała także możliwość nabycia bombek i innych ozdób choinkowych, przygotowanych przez podopiecznych świetlicy.

Impreza doszła do skutku dzięki sporej grupie społeczników. Wszystkie zespoły i soliści wystąpili za darmo. Program był zróżnicowany: oprócz występów zespołów i solistów publiczność mogła obejrzeć np. pokaz sztuk walki.

Niedzielny koncert był pierwszą tego typu imprezą w Sochaczewie. Wcześniej dzieci i młodzież zabiegały o powiększenie budżetu, np. wykonując palmy na Niedzielę Palmową.

Świetlica Środowiskowa przy parafii św. Wawrzyńca działa w ramach parafialnego zespołu Caritas. Korzysta z niej około 30 dzieci. Czynną jest codziennie popołudniami. Dzieci mogą tu odrobić lekcje, pograć w bilard czy inne gry.

bof



MARCIN WOJCIK

**Dzieci ze świetlicy pod kierunkiem opiekunki Ewy Leszczyńskiej znacznie wcześniej przygotowywały bombki i kartki świąteczne**

Przyjechał Mikołaj

## Kolejka zamiast sani

Święty Mikołaj sprawił maluchom z Krośniewic podwójną frajdę.

**N**ie dość, że dotarł o jeden dzień wcześniej, bo już 5 grudnia, to jeszcze dojechał sporadycznie kursującą kolejką wąskotorową!

Na stacji gościa przywitały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 wraz z panią burmistrz. Po szumnych powitaniach (nie zabrakło

nawet stosownych transparentów) barwny orszak ruszył do hali sportowej, gdzie odbyło się uroczyste spotkanie Mikołaja z dziećmi z gminy Krośniewice. Przez blisko dwie godziny swoje umiejętności prezentowali goście św. Mikołaja – prawdziwi artyści cyrkowi. Były też konkursy dla dzieci i rodziców oraz karaoke. Na koniec dzieci otrzymały długo wyczekiwane prezenty.

gn

Happening w Świątym Dniu Walki z AIDS

## Stop uzależnieniom

Młodzież wydawała się przejęta treścią programu. Pytanie tylko na jak długo.

**H**appening „Stop uzależnieniom” połączony z obchodami Świątowego Dnia Walki z AIDS zorganizowano w czwartek 4 grudnia w skierniewickim kinie „Polonez”. Uczestnicy obejrzeli m.in. profilaktyczny program słowno-muzyczny w wykonaniu duetu „Tu i Teraz”. Projekt zatytułowany „Dopóki masz wybór” skierowany jest do młodzieży w wieku 10–18 lat. Jego przesłanie polega na uświadomieniu młodym ludziom, jakie ryzyko wiąże się z sięganiem po alkohol i narkotyki. Piotr Nagiel, autor i jeden z wykonawców, doskonale wie, o czym mówi. Sam z powodu uzależnienia od alkoholu i narkotyków stracił w swoim życiu wiele, a nawet otarł się o śmierć. Po wyrwaniu się z nałogu Nagiel od 2000 r. jeździ po Polsce ze swoim programem. – Nikt przecież nie zaczyna ćpania od twardych narkotyków czy zebrania na dworcu; nikt nie zaczyna picia od leżenia na ulicy. Każda z tych osób chciała kiedyś tylko napić się piwa na imprezie, jak wszyscy normalni ludzie... – mówił na skierniewickim happeningu.

jar



AGNIESZKA NAPIORÓWSKA

**Podczas programu młodzież reagowała bardzo spontanicznie. Oby te przeżycia zostały w pamięci**

Kontrowersyjny termin

# Studniówkowe dylematy

Minał tydzień

Dla większości maturzystów bal studniówkowy to czas dobrej zabawy. **Są jednak i tacy, którym studniówka spędza sen z powiek.**

**W** LO im. Bolesława Prusa w Skierniewicach studniówka, a dokładniej mówiąc jej termin, stał się kością niezgody. Rodzice z komitetu studniówkowego zmienili termin balu, który zarezerwowała szkoła. Problem polega na tym, że nowy ustalono na piątek.

## Oszczędności wzięły górę

W zeszłym roku bal studniówkowy też odbył się w piątek, bo nie dopilnowano rezerwacji sali i nie było innego wolnego terminu. Warunkowo młodzież uzyskała dyspensę. – W tym roku już w wakacje zarezerwowaliśmy salę na ostatnią sobotę przed feriami – mówi Dorota Michalak, dyrektor. – W październiku na zebraniu komitetu studniówkowego, podaliśmy termin i nasze priorytety. Podkreślaliśmy, iż zależy nam na tym, aby studniówka odbyła się w sobotę i by nie było na niej alkoholu. Niestety, nasze zdanie co do terminu nie zostało wzięte pod uwagę przez rodziców – tłumaczy Dorota Michalak. – Od rodziców wiem, iż różne czynniki wpłynęły na wybór daty piątkowej – mówi Anna Olczak, wychowawca III a. – Jednym z nich było obniżenie kosztów o dekorację sali.

ARCHIWUM GN



**Zeszłoroczny bal studniówkowy odbył się w piątek, gdyż nie było innego wolnego terminu. W tym roku termin jest. Czego zabrakło?**

## Dyspensy nie będzie

Na pierwszy rzut oka wydawało się, iż termin piątkowy przeszkadza tylko dyrekcji i nauczycielom. Na ogólnodostępnym forum internetowym maturzyści krytykowali jedynie zakaz spożywania alkoholu, twierdząc, że do lampki szampana jako dorośli mają prawo. Podobny pogląd wypowiadali rodzice. – Po ustaleniu nowego terminu zgłosiła się do mnie delegacja maturzystów, która miała dylematy – wyjaśnia ks. Jan Pietrzyk. – Dwa razy podjąłem ten temat. Za pierwszym razem apelowałem do rodziców, by odstąpili od tego terminu. Drugim razem poinformowałem, że nie będzie udzielona dyspensa ani na spożywanie potraw mięsnych, ani na zabawę. Młodzieży sugerowałem, by w formie protestu nie przyszła na studniówkę. Ale co zrobiał

uczniowie, nie wiem, bo są na nich wywierane naciski.

Z terminem piątkowym nie zgadza się też część rodziców. – Na tę decyzję nie mieliśmy wpływu. Nie wiedziałem, że szkoła miała zarezerwowaną salę na sobotę – żali się Walenty Bryl, ojciec jednej z maturzystek. – Piątek, dzień, w którym umarł Chrystus, nie jest dobrym dniem na zabawę. Źle się stało, że dorośli tak postąpili i jeszcze wciągnęli w to młodzież – dodaje.

Piątek, dzień studniówki, nie jest dniem wolnym. Będą odbywały się wtedy lekcje także dla maturzystów. Choć, jak nie trudno się domyślić, wielu z nich tego dnia do szkoły nie przyjdzie.

Warto zadać sobie pytanie, czy kilka złotych oszczędności, o których mówią rodzice, są ważniejsze niż spokój sumienia?

**Agnieszka Napiórkowska**

felieton

**KS. BOGDAN ZATORSKI**administrator parafii  
w Kompinie

## Nie do zmarnowania

**S**karżąc się na to, czego nam w życiu brakuje, pewnie wielu z nas wskazałoby na brak czasu. Dla innych problemem jest szybkość jego przemijania. Dla jednych i drugich refleksja nad upływającym czasem staje się powodem zdenerwowania i smutku. Chcemy więc czas zatrzymać za wszelką cenę, oszukując samych siebie, że jest to możliwe. A przecież czas może być darem, który choć przemija, nie pozostawia poczucia pustki i straty. Przeciwnie, przynosi ze sobą pokój i nadzieję. Trzeba go tylko przyjąć jako dar zbyt cenny, żeby można go było zmarnować. Może warto, nie sięgając zbyt odległej przyszłości, przyjąć w ten sposób nowy tydzień. A w niedzielę, patrząc na adwentowy wieńiec z kolejną zapaloną świecą, znaleźć czas na refleksję: co zrobiłem z darem, którego już nie mam, co zrobię z tym, który właśnie jest mi dany?

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardówradio  
**Victoria**

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Wiedza cenna jak

## RATOWNICTWO MEDYCZNE.

Numer ICE, numer 112, pozycja boczna ustalona, sztuczne oddychanie i ewentualne użycie defibrylatora – to wiedza oraz praktyka, której dorośli mogą pozazdrościć dzieciom i młodzieży.

**W Europie jesteście najgorszymi ratownikami!**

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojci@goscniedzielny.pl

**N**a początku grudnia w Sochaczewie odbyły się warsztaty ratownictwa medycznego, w których mógł wziąć udział każdy mieszkaniec miasta. Zainteresowanie było prawie zerowe! Poza nauczycielami oraz małymi ratownikami ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Sochaczewie i Szkoły Podstawowej w Młodzieszynie, a także kilkoma osobami z ratownictwa wodnego, nikt nie przyszedł. A szkoda, bo dzieci mogłyby dorosłych sporo nauczyć w zakresie udzielania pierwszej pomocy i zachowania się podczas wypadku. Wiedza ta może ocalić



życie, zwłaszcza wtedy, gdy liczy się każda sekunda.

### Niebezpieczna podróż św. Mikołaja

Warsztaty zostały zorganizowane 4 grudnia w sali gimnastycznej SP nr 3. Do współzawodnictwa wykorzystano Mikołajów, którzy, jadąc na swych reniferach do Polski, ulegli po drodze wypadkowi. Spokojnie, dzieci 6 grudnia otrzymały prezenty, bo mali ratownicy w imponujący sposób udzielili Mikołajom pierwszej pomocy. Ciekawa oprawa warsztatów przemyciała najważniejsze treści – umiejętność pomagania poszkodowanym w wypadkach i nie tylko.

Kolejny pokaz zaprezentowała grupa Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z sochaczewskiego MOSIR-u – tym razem pokazano działanie defibrylatora. Były także pokazy harcerskiej służby medycznej dotyczące usztywniania złamanych kończyn dolnych i górnych.

Podczas sochaczewskich warsztatów pokazano prace plastyczne uczniów, które miały nawiązywać do ratownictwa medycznego

**POWIĘZ:** Krzysztof Kokosza, instruktor Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, poprowadził zajęcia prezentujące działanie defibrylatora



# życie

Cała akcja mogła się odbyć przede wszystkim dzięki zaangażowaniu dwóch osób: Krystyny Stańkowskiej i Zofii Szydełko, nauczycielek i zarazem instruktoerek ratownictwa medycznego. Na sochaczewskim gruncie realizują program „Cała Polska ratuje”. A jest kogo ratować. Aż trudno uwierzyć, że w 2007 r. prawie co czwarty mieszkaniec powiatu sochaczewskiego znalazł się w stanie zagrożenia życia.

## Pasja ratowania

Kinga Kantorska z Rybna jest uczennicą klasy maturalnej. Ma dość nietypowe hobby – ratownictwo medyczne. – Moja prawdziwa przygoda związana z ratownictwem rozpoczęła się, kiedy dołączyłam do grupy harcerskiej – opowiada Kinga. – To na zbiórkach łapałam pierwsze wdychy pierwszej pomocy. Czuję ogromną satysfakcję i dumę, że potrafię. Chociażby usztywnienie złamanej nogi pana, który przewrócił się na rowerze, dawało mi wiele radości i pewności siebie. Poczulałam, że muszę nauczyć się czegoś więcej. Postanowiłam dołączyć do grupy Pokojowego Patrolu. Otrzymałam tam certyfikat kursu medycznego oraz certyfikat American Heart

Association uprawniający do używania AED, czyli półautomatycznego defibrylatora – z fascynacją prawdziwego hobbysty opowiada Kinga.

Podobne hobby ma szesnastoletni Piotr Wąsik z Gimnazjum Powiatowego w Sochaczewie. – Od 2 lat jestem ratownikiem wodnym – mówi Piotr. – Uprawiam różne sporty, ale najbardziej lubię pływanie, stąd moje zainteresowanie ratownictwem wodnym. Mam nadzieję, że w przyszłości wykorzystam zdobytą wiedzę oraz rozwinę swoje umiejętności. Przyszłość wiąże z ratowaniem ludzi.

Zarówno Kinga, jak i Piotr angażują się we wszelkie akcje, które mają na celu uświadomienie społeczeństwu, jak ważna jest wiedza, która może komuś uratować życie.

## Stracona szansa

Nawet najbardziej sprawna ekipa pogotowia ratunkowego musi poświęcić pewien czas na dojeżdżanie do miejsca wypadku. W takich sytuacjach czas jest na wagę złota, a odległość między życiem a śmiercią liczona jest nie w minutach, ale w sekundach. To, co boli każdą ekipę ratunkową, to stracona szansa. W niektórych



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Sochaczewie ćwiczą na profesjonalnych fantomach

przypadkach, zwłaszcza przy zawałach serca, wystarczyłoby mocniej uderzyć w klatkę piersiową i w plecy, aby uratować komuś życie. Mało kto o tym wie. Podobnie rzecz się ma przy wypadkach samochodowych. Pozycja boczna ustalona ułatwia oddychanie i zapobiega uduszeniu się. Jej poprawne ułożenie dzieciom z kl. III SP nr 3 w Sochaczewie zajęło niecałą minutę. Druzgocąca większość dorosłych nie zrobiłaby tego nawet przez cały dzień.

Skąd się bierze niewiedza? Nie jest to raczej złośliwa ignorancja, bardziej obojętność. Podobnie jak z wizytą u stomatologa – idziemy wtedy, gdy boli, i to bardzo boli.

Ważna informacja dla tych, którzy nie rozstają się z komórką. Warto w kontaktach wpisać numer o skrócie ICE (ang. In Case of

Emergency – w razie wypadku). Jest to międzynarodowy skrót zrozumiały dla wszystkich służb medycznych. Pod tym skrótem należy wpisać numer telefonu do najbliższej osoby. Służby ratunkowe poinformują ją o wypadku i dowiedzą się przy okazji, jaką poszkodowany ma grupę krwi, czy zażywa leki, na co choruje.

Również warto wiedzieć, że nie odblokowując klawiatury telefonu komórkowego, a nawet nie posiadając karty SIM można wybrać numer 112, który połączy nas z Centrum Powiadamiania Ratunkowego. I w tym przypadku powtórzy się refren – większość dzieci już o tym wie. Ale prawdą też jest, drodzy dorośli, że nikt nas tego wcześniej nie nauczył. Cała nadzieja w dzieciach.



Sztuczne oddychanie to zadanie, z którym może sobie poradzić nawet dziecko. Pod warunkiem, że ktoś go tego nauczy



Zuchy z SP w Młodzieszynie otrzymały dyplomy. Na zdjęciu razem z drużynową Elżbietą Boczkowską

## PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Luszyńcu

## Drzwi otwarte!

Coś w tej wiosce musi być niesamowitego, skoro **była tu wielka Irena Kwiatkowska czy Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI.**

Od XVI wieku stoi tutaj piękny murowany z cegły kościół w stylu gotycko-renesansowym. Wewnątrz świątyni są trzy ołtarze, a w jednym z nich znajduje się siedemnastowieczny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem.

## Emigracja i migracja

Jeszcze niedawno życie mieszkańców Luszyńca toczyło się wokół Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Miejski charakter w postaci kilku bloków to właśnie pozostałość po latach świetności PGR-u. Dzisiaj ci, którzy nie mają własnej ziemi, szukają pracy w Sochaczewie, Żychlinie, Płocku. Do wsi przyjeżdża nawet specjalny autobus aż z Teresina, który chętnych zabiera do pracy.

Sporo młodych i tak musiało wyjechać za granicę. Inni całymi rodzinami przenieśli się do Łodzi lub Warszawy. Luszyńca to kolejna wieś na mapie diecezji łowickiej, która powoli wyludnia się. Słaby przyrost naturalny i emigracja młodych nie zapowiadają



Drzwi plebanii są otwarte dla wszystkich. Korzysta z tego młodzież, która lubi pogawędzić z proboszczem. Na zdjęciu: Aleksandra Stępień

ZDJEŃCA MARCIN WOJCIK

lepszych czasów. Ale ktoś tutaj przecież zostanie. Ks. proboszcz Romuald wierzy w młode pokolenie rolników.

## Wielcy ludzie

Luszyńca polubiły gwiazdy. Kilka lat temu na zaproszenie ks. Romualda do parafii przyjechała Irena Kwiatkowska. Jadła rosół z wiejskiej kury i upolowanego na łąkach bażanta. Mieszkańcy wioski robili zdjęcia ze znaną aktorką i wspominają tę wizytę do dziś. W Luszyńcu był także włoski lekarz, który operował Jana Pawła II po zamachu. W 1959 r. w kościele parafialnym Bierzomiana udzielał sam prymas Stefan Wyszyński. A jeszcze wiele lat wcześniej parafię odwiedził wizytator apostolski w Polsce Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI.

W tym roku w dzień św. Mikołaja, czyli 6 grudnia, po parafii chodził Mikołaj. Miał wielką brodę, ale parafianie i tak rozpoznali swojego proboszcza – po rękach i butach, jak mówi ks. Romuald.

## Obiad, kurtka i Internet

Kiedy proboszcz jedzie samochodem przez wieś, kłaniają mu się i młodzi, i starsi. Pewnie dlatego, że plebania jest cały czas otwarta. Przychodzą głodni, których nie stać na pełne wyżywienie. Przychodzą ci, którzy nie mają ciepłej kurtki na zimę. Przychodzi młodzież, aby porozmawiać z proboszczem, obejrzeć film, skorzysta z Internetu. Siedemnastoletni samochód proboszcza jest też karetką pogotowia. Jak trzeba, to i do szpitala w Płocku odwiezie – ostatnio wioził pewnego młodzieńca ze złamanym nosem.

Parafia w Luszyńcu ma około 1200 wiernych. Składa się z kilku wiosek: Luszyńca, Stępów, Kaczkowizna, Wola Stępowska, Lubików i Romanów. To typowo rolnicza okolica. **dk**



## Zdaniem proboszcza



– Prawdą jest, że sporo młodych ludzi wyjeżdża z Luszyńca w poszukiwaniu

lepszyc perspektyw życia w dużych miastach bądź za granicą. Zostawiają swoich rodziców i nie sądzę, by chcieli jeszcze tutaj wrócić. Mimo takiej tendencji jest pewna grupa młodych rolników, którzy są nadzieją całej parafii. To oni bardzo ładnie wykorzystują dostępne dopłaty unijne i ciągle inwestują w swoje gospodarstwa. Im na pewno nie w głowie emigracja.

Jeśli chodzi o duszpasterstwo, to wśród istniejących grup parafialnych wymienił mogę różne Żywego Różańca oraz ministrantów i lektorów. Są lektorzy, którzy mają już nawet po 21 lat i wciąż przychodzą do kościoła służyć do Mszy św. Bycie proboszczem w tak niewielkiej parafii powoduje, że ksiądz uczestniczy w życiu całej wsi, doskonale zna sytuację i historię życia każdego ze swoich parafian.

**Ks. Romuald Maciesiak**

Urodził się w 1962 r. w Skierniewicach. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1987 r. w archikatedrze warszawskiej. Jako wikariusz pracował w Błędowie, Sochaczewie-Boryszewie oraz w Lubaniu. Od 1997 r. jest proboszczem w Luszyńcu.



Ks. proboszcz na niedzielnym obiedzie u swojej parafianki pani Genowefy Urbańskiej

## Zapraszamy na Msze św.

**NIEDZIELA: 9.00, 11.30**  
**DNI POWSZEDNIE: 10.00**  
**lub 16.00**